Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 31 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 300 (1212)

Wkład Polski w walkę o pokój

Przemówienie prof. Dembowskiego w Rzymie



W Rzymie toczą się obrady Egzekutywy Komitetu Światowego Obrońców Pokoju. W sobotę przemawiał m. in. członek delegacji polskiej prof. Jan Dembowski, który przedstawił osiągnięcia ruchu obrońców pokoju w Polsce.

Podkreślił on przebieg wszystkich manifestacji pokojowych w Polsce, które skupiły tysiące uczestników. Najbardziej masowe były demonstracje w dniu 2 października, w których wzięło udział ponad 4 i pół miliona osób. Odbyły się one pod hasłem wzmożenia produkcji, wzmocnienia międzynarodowego ruchu pokoju, pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i zaostrzenia czujności wobec prowokacyjnych metod imperialistów. Manifestacje wykazały, że w ruchu pokoju w Polsce tkwią ogromne siły. Najbardziej masowy i uroczysty charakter obchodów 2 października stwierdzono na Ziemiach Odzyskanych.

Szczególne znaczenie dla pokoju miały wspólne manifestacje polsko-niemieckie w Szczecinie i Frankfurcie nad Odrą, które zamanifestowały chęć dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów, wbrew propagandzie agresji i nienawiści, podsycanej przez imperializm anglo-amerykański.

Prof. Dembowski podkreślił następnie, że naród polski przywiązuje wielką wagę do proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ma to dla Polski historyczne znaczenie. Polaków napawa wielką otuchą oświadczenie niemieckiego rządu, uznającego nasze granice na Odrze i Nysie jako granice pokoju, i dążącego do pokojowej współpracy z Polską i innymi krajami miłującymi pokój. Proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwarza warunki dla likwidacji wiekowych krzywd, wyrządzonych Polsce przez nacjonalizm niemiecki. Naród polski udzieli poparcia nowej Niemieckiej Republice Demokratycznej w jej walce o jedność Niemiec, w walce przeciw ujarzmieniu Niemiec przez kapitalizm amerykański. Ocena, jaką proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej dał Generalissimus Stalin, wzmacnia nasze poczucie pokoju i poczucie bezpieczeństwa Polski.

Przechodząc do sprawy wykluczenia delegacji jugosłowiańskiej ze Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Dembowski stwierdził, że polskie masy pracujące, polski świat nauki i kultury w pełni solidaryzuje się z tą uchwałą przeciwko ludziom, popierającym zdradziecką, agresywną politykę Tito, będącego narzędziem intryg wojennych anglo-amerykańskich imperialistów. Prof. Dembowski podkreślił, że proces Rajka ujawnił, iż Tito jest najbardziej zbrodniczym agentem wywiadu anglo-amerykańskiego, posługującym się dywersją i prowokacją. Walka z dywersją i prowokacją powinna więc być jednym z głównych zadań obozu postępu.

W końcu prof. Dembowski wyraził przekonanie, że ani imperialistom, ani ich agentowi Tito nie uda się powstrzymać marszu ludzkości ku socjalizmowi.

Delegacja kobiet wiejskich

u Prezydenta Rzeczypospolitej

W niedzielę 30 bm. Prezydent R.P. w obecności członka Rady Państwa, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. A. Zawadzkiego przyjął w Belwederze delegację, wybraną przez krajową naradę kobiecego aktywu wiejskiego.

Po przedstawieniu ob. Prezydentowi przyjętych przez naradę zobowiązań, członkinie delegacji w blisko 2 godzinnej rozmowie opowiadały Pierwszemu Obywatelowi Rzeczpospolitej o warunkach życia i pracy kobiet wiejskich, o ich trudnościach i osiągnięciach. Ob. Prezydent ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchał informacji o udziale kobiet w życiu społecznym wsi, o ich działalności w Kołach Gospodyń Wiejskich, o ich pracy na stanowiskach w samorządzie i spółdzielczości.

Żegnając delegację, Ob. Prezydent w serdecznych słowach życzył aktywistkom wiejskim powodzenia w ich odpowiedzialnej i ważnej dla państwa pracy.

Uchwały Episkopatu

rzym.-kat. w Czechosłowacji

Agencja prasowa CTK donosi, że Episkopat Rzymsko-Katolicki w Czechosłowacji rozesłał do księży okólnik, zawierający treść uchwał jakie zapadły na konferencji biskupów w dniu 21 października rb.

Powołując się na powyższe uchwały, Episkopat zaleca księżom, aby przyjmowali uposażenia państwowe w myśl nowej ustawy kościelnej i złożyli wymaganą przez ustawę przysięgę wierności wobec państwa.

Z okazji 10-lecia zjednoczenia

Jubileuszowa sesja Rady Najwyższej

Ukraińskiej Republiki Radzieckiej



Nikita Chruszczow

W dniu 29 października odbyła się w Kijowie jubileuszowa sesja Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z okazji zjednoczenia narodu ukraińskiego w ramach Ukraińskiego Państwa Radzieckiego.

W obecności deputowanych Rady Najwyższej Ukrainy i licznych gości wygłosił referat sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, Chruszczow, serdecznie witany przez uczestników sesji. Następnie Rada Najwyższa Ukrainy w atmosferze ogromnego entuzjazmu uchwaliła tekst pisma powitalnego do Generalissimusa Stalina.

Po posiedzeniu odbył się dla uczestników sesji i dla gości wielki koncert, w którym uczestniczyli najlepsi artyści Kijowa i Moskwy.

Goethe

wraca z wygnania

Cały postępowy świat kulturalny składa hołd pamięci wielkiego humanisty, poety i myśliciela Johanna Wolfganga Goethego, w 200 rocznicę jego urodzin. Stolica Polski uczciła pamięć twórcy „Fausta" na uroczystej akademii, zorganizowanej staraniem Związku Literatów Polskich w dniu 29 bm. w Państwowym Teatrze Polskim.

W akademii wzięli m. in. udział członkowie przybyłej do Warszawy niemieckiej delegacji kulturalnej.

Podajemy poniżej fragment przemówienia, wygłoszonego przez prezesa Związku Literatów Polskich, ob. Leona Kruczkowskiego.

Goethe jest wartością uniwersalną ogólnoludzkiej kultury, spuścizna jego weszła do skarbca wszystkich cywilizowanych narodów. Ale szczególne znaczenie posiada ona dzisiaj dla narodu, który go wydał. — dla narodu niemieckiego. Naród ten stoi dzisiaj na ważnym, decydującym zakręcie swej historii. W ciągu długich dziesiątków lat wartości, reprezentowane przez największego poetę Niemiec, obce były życiu niemieckiemu — obce, a nawet wrogie. W fakcie tym, w rozejściu się znacznej części społeczeństwa niemieckiego z dorobkiem myślowym najlepszych jego synów, trudno nie widzieć jednej z przyczyn tego, że miliony Niemców poddały się występnej idei i zbrodniczej woli faszyzmu w jego najbardziej odrażającej, hitlerowskiej postaci, były przez szereg lat niszczycielską, złowrogą machiną w rękach światowego imperializmu, by w ostatecznej konsekwencji stać się sprawcą własnej, narodowej katastrofy.

Dzisiaj, wyzwoleńcze siły — ze Związkiem Radzieckim na czele — które rozgromiły hitleryzm, uwalniając nie tylko świat ale i samych Niemców od jego okrutnej, antyludzkiej potęgi, dzisiaj te same siły wspierają wszystko, co zdrowe i twórcze w narodzie niemieckim, patrzą z oczekiwaniem i nadzieją na budzące się w nim procesy głębokich przemian, na mozolny i odważny, codzienny trud tych Niemców, którzy — mężni i czyści swoją antyfaszystowską przeszłością — wskazują dzisiaj swemu narodowi drogę duchowego i politycznego odrodzenia.

Uroczystości w Pradze

w dzień Święta Narodowego ČSR

Z okazji święta niepodległości Czechosłowacji odbyła się w Pradze wielka defilada piechoty, wojsk zmotoryzowanych i oddziałów pancernych.

Defiladę odebrał prezydent republiki Klement Gottwald w towarzystwie premiera Zapotockyego, przewodniczącego zgromadzenia narodowego dr. Johna, generalnego sekretarza Partii Komunistycznej Slanskyego, wicepremiera Fierlingra i członków rządu.

Prezydent Gottwald wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że święto narodowe jest obchodzone w całej Czechosłowacji tak uroczyście, ponieważ przypomina ono każdemu obywatelowi, jak wielkim skarbem jest wolność i niepodległość ojczyzny.

Czy pomoże reklama?

Klienci tracą zaufanie

do planu Marshalla i podobnych „towarów"

W społeczeństwie amerykańskim tak wyraźnie zaczyna występować sceptycyzm co do pożyteczności Planu Marshalla, że administrator ECA, Paul Hoffman, zmuszony był użyć wszelkich wpływów, aby skłonić amerykańskie towarzystwa reklamowe do użycia prasy i radia, w celu przekonania społeczeństwa amerykańskiego o konieczności dalszego utrzymania tego planu w mocy.

Oświadczenie radzieckie w sprawie bomby atomowej, oraz propozycje pokojowe ministra Wyszyńskiego, wywarły tak głębokie wrażenie na ludności amerykańskiej, że zaczyna ona obecnie zdawać sobie sprawę z tego, że nie tylko mit o posiadaniu przez USA monopolu na bombę atomową, lecz także Plan Marshalla i Pakt Atlantycki, podobnie jak i wszystkie inne instrumenty, służące agresywnym celom wojennym, są zwykłym oszustwem.

Według krążących wiadomości, urzędnicy Departamentu Stanu, są tak zaniepokojeni tą nową falą sceptycyzmu, że — jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła — towarzystwom reklamowym, które zgodzą się propagować Plan Marshalla zostaną postawione do dyspozycji poważne fundusze oraz korzystać one będą z ulg podatkowych.

Dalsze zwycięstwa

Chińskiej Armii Ludowej

Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły szereg dalszych miejscowości w prowincji Kwantung.

Koło miejscowości Yuegkong, 200 klm. na południowy-zachód od Kantonu wojska ludowe otoczyły i zniszczyły 4 dywizje kuomintangowskie. Miasta Sun-Wui, Toy-Szan, Hog-Szan i Hoping zostały wyzwolone.

Junacy spisali się dzielnie

Dnia 28 bm., w dniu zakończenia pracy brygad powszechnej organizacji młodzieży Służba Polsce, Prezydent R. P. w obecności przewodniczącego zarządu głównego ZMP ob. Wł. Matwina przyjął w Belwederze członków komendy głównej Służby Polsce oraz przedstawicieli junaczek i junaków z całej Polski.

Komendant główny powszechnej organizacji młodzieży Służba Polsce płk. Braniewski złożył Obywatelowi Prezydentowi R. P. meldunek, w którym m. in. oświadczył:

„Przed sześcioma miesiącami przyrzekliśmy, że — biorąc wzór z bohaterskiej klasy robotniczej — wypełnimy z honorem zadanie stojące przed Służbą Polsce i wraz z całym ludem pracującym miast i wsi budować będziemy szczęście i dobrobyt naszej Ludowej Ojczyzny.

Dzisiaj meldujemy z radością, że podjęte zobowiązania wykonaliśmy przed terminem".

Blisko 8 milj. zł.

na premie dla górników

W Gliwicach odbyła się konferencja przedstawicieli komitetów współzawodnictwa pracy na kopalniach gliwickiego zjednoczenia przemysłu węglowego. W czasie obrad zanalizowano rozwój współzawodnictwa pracy i osiągnięcia jego uczestników w III kwartale bieżącego roku.

Referenci współzawodnictwa pracy wspólnie z przedstawicielami zw. zaw. górników dokonali następnie rozdziału nagród dla górników, którzy w omawianym okresie osiągnęli najlepsze rezultaty we współzawodnictwie pracy. Łączna wysokość nagród wyraża się kwotą 7. 833.000 zł.

Łodzianie triumfują

na koncercie w Poznaniu

W Poznaniu odbył się ostatnio nadzwyczaj interesujący koncert kompozytorski i dyrygencki studentów wyższych szkół muzycznych, w którym poważne sukcesy odnieśli również łodzianie.

Na uznanie zasługuje m. in. utwór p. t. „Trzy melodie kurpiowskie" na mieszany zespół wokalny z 16 instrumentów kompozycji Kazimierza Serockiego (PWSM Łódź). Spośród dyrygentów natomiast wyróżnił się absolwent łódzkiej PWSM — Jan Krenz.

Na koncercie obecni byli m. in. prof. Paweł Sieriebriakow oraz uczestnicy Konkursu Chopinowskiego.

Po tej samej stronie barykady

ZA ODRĄ dokonuje się PRZEŁOM

Braterską dłoń wyciąga do narodu polskiego niemiecka klasa robotnicza. — Wrażenia naszych dziennikarzy z wycieczki do Niemiec

W drugiej połowie października wyjechała do Niemiec z wizytą grupa dziennikarzy polskich. Przedstawiciele prasy krajowej podejmowani byli przez premiera Ogólnoniemieckiego Rządu Demokratycznego Grotewohla, po czym zwiedzili szereg ośrodków przemysłowych i rolniczych we wschodniej części Niemiec. Oto co m. in. piszą uczestnicy wycieczki o obecnym życiu i nastrojach narodu niemieckiego.

Albert jest publicystą i pisarzem, od wielu lat związanym z ruchem robotniczym — pisze w „Trybunie Ludu" red. Stanisław Brodzki. — Na twarzy jego odzwierciadlają się lata więzienia i obozu, lata głodowej emigracji gdzieś na zachodzie, lata ciężkiej powojennej pracy nad przeoraniem gruntu, który wielu wydawał się na wieki skamieniałym ugorem. Albert mówi powoli z rozwagą i przekonaniem:

— Twierdzisz, że były już w historii Niemiec okresy zbliżenia z Polską, że były już w poezji niemieckiej wiersze pełne sympatii dla Polski, ale mimo to nic z tego nie wychodziło i wszystko legło w gruzach cesarskiego i hitlerowskiego imperializmu. To prawda. Ale teraz jest wszystko inaczej.

Dawniej mówiły do was przyjaźnie jednostki, poszczególni Niemcy, częstokroć z emocjonalną łezką w oku, częstokroć z podziwem dla tych cech waszej szlachty, które wy sami potępiacie i zwalczacie.

Teraz wyciąga się ku wam z braterskim pozdrowieniem zaciśnięta pięść metalowca, górnika czy włókniarza — bardzo często jedna pięść, bo drugą obcięli hitlerowcy, kaci obu naszych narodów. Teraz mówi do was klasa robotnicza, mówi do was duża część narodu niemieckiego, która uznała swoją odpowiedzialność za bestialstwa popełniane przez faszyzm. Teraz mówią do was setki tysięcy, które zrozumiały, że granica na Odrze i Nysie nie jest linią narzuconą przez zwycięzców zwyciężonym, lecz granicą sprawiedliwą, trwałą i pokojową. Na takim fundamencie można śmiało budować.

Red. Bolesław Wójcicki w „Życiu Warszawy" pisze: — Nierzadko słyszeć można w Polsce głosy: Niemcy nigdy się nie zmienią, zawsze — i wszyscy — byli i będą takimi, jakimi okazali się pod rządami Hitlera. Ilekroć słyszę podobne głosy mimo woli myślę o jabłoniach, o kwitnących i owocujących jabłoniach, które widziałem w mroźnej Syberii, i o ochronnych pasach leśnych, które zmieniają klimat.

Jeśli owe siły społeczne, które tak złowrogą rolę odegrały w historii Niemiec, usunąć i unieszkodliwić — co właśnie stało się w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie władzę, kształtującą oblicze życia zbiorowego, ujęli antyfaszyści niemieccy — zmieni się z czasem i ów „mistyczny" i „odwieczny" charakter narodu niemieckiego.

Na przykładzie Berlina — pisze dalej red. Wójcicki — widać najlepiej, że najokrutniejsza nawet wojna sama przez się niczego jeszcze nie rozwiązuje — ani najbardziej druzgocąca klęska. Istotne jest, że ludzie żyć będą — na zgliszczach i ruinach obłędu nacjonalistycznego. Istotne jest, jakie wnioski wyciągną. Jakie wnioski pomoże im — czy przeszkodzi — wyciągnąć zwycięzca.

W Berlinie „wschodnim" nie ma bezrobotnych. W Berlinie „zachodnim" całkowicie bezrobotnych jest 250.000 (na ok. 1,5 mil. ludności), tak że co 3-ci zdolny do pracy mieszkaniec sektorów „zachodnich" jest pracy pozbawiony. Do tego doliczyć należy około 100 tys. częściowo bezrobotnych, pracujących po 2, 3 dni w tygodniu.

W Berlinie „zachodnim" odbudowuje się wyłącznie („etap Marszałkowskiej" z 1945 r.), parterowe lokale sklepowe.

W Berlinie „wschodnim" rosną sterty równo ułożonych cegieł; co niedziela ochotnicze brygady młodzieżowe usuwają gruz, i nierzadko zobaczyć już można rusztowania wokół domów mieszkalnych.

W Berlinie „zachodnim" sklepy zaopatrzone są w luksusowe towary. Olśniewające są wystawy galanterii skórzanej, wytwornej konfekcji, wyszukanych smakołyków.

Najbardziej antyradziecki, najzacieklej bodaj antykomunistyczny zachodnio - berliński dziennik „Telegraf" pisał w n-rze z dn. 22 bm.: „Istnieje obawa, że nie tylko wolne (tj. pozakartkowe) artykuły spożywcze oraz luksusowe towary pozostaną w sklepach i na wystawach, lecz że wielu berlińczyków „zachodnich") nie zdoła wykupić nawet przydziałów kartkowych"...

W Berlinie „wschodnim" nie ma luksusów, ale i nie ma i nędzy. W Berlinie wsch. fabryki, które należały do wielkich koncernów i przestępców wojennych, stanowią „Volkseigene Betrieben" — własność ludu.

Dzięki wysiłkowi produkcyjnemu przodowników pracy, zwanych w Niemczech „aktywistami", otwarte zostały magazyny wolnej sprzedaży (H. O. — Handelsorganisation), gdzie można po cenach wprawdzie wyższych od kartkowych zaopatrzyć się w dodatkową żywność oraz w towary przemysłowe.

Ludzie pracy żyją jeszcze b. skromnie, ale widzą przed sobą perspektywę poprawy.

W Berlinie wschodnim, w całych Niemczech wschodnich trwa wielka, wytężona praca higieny psychicznej, której celem — uleczenie długo deprawowanego narodu.

A w zachodnim...

W niedzielę przed południem można także pójść na „patriotyczny" wiec, na którym „nadburmistrz" zachodnio-berliński „socjaldemokrata" Reuter, agent von Pappena z okresu wojny, rozgrzeje serca krzykliwymi atakami na granicę na Odrze i Nysie i wizją utraconego Lebensraumu... To przecież również należy do programu, opłacanego przez możnych protektorów zza Oceanu...

* * *

Dwa światy w jednym mieście — kończy swój reportaż red. Wójcicki — dwie koncepcje, z których jedna rozwiązuje zagadnienie niemieckie, przekształcając Niemcy w pokojowy i postępowy kraj — a druga to zagadnienie świadomie zabagnia, aby w trujących kwasach rozpaczy i nacjonalizmu ukuć znowu odwetowe, neohitlerowskie narzędzie wojny.

We wszystkich fabrykach

komisje zakładowe BHP

Dalsza poprawa bezpieczeństwa pracy

Istniejące w poszczególnych zakładach pracy koła bezpieczeństwa i higieny pracy, zwane w skrócie BHP, miały czuwać nad tym, aby praca na terenie danego zakładu odbywała się w warunkach sanitarnych i odpowiadała wymogom bezpieczeństwa. Tak przynajmniej wyglądało to w teorii.

W rzeczywistości większość tych kół nie wypełniała swoich zadań. Działalność ich ograniczała się przeważnie do zwołania pierwszego zebrania, oraz do wywieszenia na tablicy powielanych komunikatów.

W celu reorganizacji pracy na tym odcinku, w najbliższym czasie powołane zostaną na terenie całego kraju, w zakładach zatrudniających powyżej 50 pracowników — komisje zakładowe BHP.

W skład ich wejdą zakładowi i oddziałowi społeczni inspektorzy pracy. W praktyce stanowić one będą organ Związków Zawodowych. Nie wejdą do nich przedstawiciele administracji fabrycznej, co również wpłynie na usprawnienie pracy, gdyż obradujący robotnicy nie będą skrępowani obecnością zwierzchników, nie zawsze stojących na wysokości zadania.

Ważnym zadaniem tych ogniw związkowych będzie kontrola zaopatrzenia robotników w odzież roboczą i ochronną oraz prowadzenie stałej akcji szkoleniowej i popularyzacji. Pod ich nadzorem znajdować się będzie również całokształt akcji higieny i bezpieczeństwa pracy.

(mk)

Nasze Listy

KLUŹNIAK JÓZEF: — Szkoła Marynarki Handlowej mieści się w Gdyni. Powinien Pan zwrócić się listownie o informacje w interesującej Go sprawie.

* * *

RYSZARD KACPEREK: — Podzielamy Pana zdanie. Radzimy przedstawić sprawę Komendantowi „S. P.".

* * *

ZROZPACZONY JANEK Z CHOJEN: Sprawa jest zbyt zawikłana. Powinien Pan zgłosić się o wskazówki do Społecznego Biura Porad Prawnych.

* * *

BIELOWSKI: — W sprawie uzyskania pracy powinien Pan się zgłosić do Urzędu Zatrudnienia. Sprawa będzie na pewno potraktowana życzliwie, tym bardziej, że wrócił Pan przed paru dniami do domu po odbyciu powinności wojskowej, i pragnie jak najszybciej zdobyć środki egzystencji. Informacji w sprawie kursu udzieli Panu Dyr. Okręgowa Szkolenia Zawodowego — ul. Piotrkowska nr 125. Za miłe słowa dziękujemy.

* * *

MACIEJEWSKA Z ŁODZI: — Należy zwrócić się do Czerwonego Krzyża, ul. Piotrkowska nr 236.

* * *

JÓZEF ST. i KOLEDZY Z TOMASZOWA: — Skomunikowaliśmy się w sprawie Panów z Wojewódzką Komendą „S. P.". Proszeni są Panowie o napisanie bezpośrednio do Komendy, przytaczając powstałe trudności.

Odsłonięcie pomnika Włady Bytomskiej

W dniu wczorajszym robotnicza Łódź oddała hołd jednej z najpiękniejszych postaci polskiego ruchu rewolucyjnego — Władzie Bytomskiej, zamordowanej bestialsko przed dziesięciu laty przez szpiclów i policjantów sanacyjnego reżimu.

Na Cmentarzu Komunalnym zgromadziły się tysiączne rzesze robotników i inteligencji pracującej, do których przemówił sekretarz ŁK PZPR ob. Uzdański.

Po odsłonięciu pomnika, ufundowanego przez robotników, przemawiali towarzysze Włady Bytomskiej, po czym złożono kwiaty u stóp pomnika wielkiej rewolucjonistki — bojowniczki sprawy robotniczej.

Zamiast żytem

podatek można spłacać ziemniakami

W celu umożliwienia podatnikom wywiązania się w terminie z opłaty podatku gruntowego, dn. 28 bm. weszło w życie zarządzenie, na którego podstawie podatnicy zamiast żytem mogą opłacić podatek w ziemniakach. kach.

Ustalono równoważnik zamienny 350 kg ziemniaków za 100 kg żyta.



11)

Nieliczne tylko klientki mają zaszczyt być uczesane przez pana Mariana. Na męskim oddziale króluje pan Tomasz, łysy, przysadkowaty, o niebywale zręcznych rękach.

Salon kosmetyczny jest niepodzielną własnością pani Danieli. Ciotce Maryli z trudem udało się namówić modną kosmetyczkę, by przeniosła swój zakład do sal „Mariana". Pani Daniela jest trzecią osobą spółki „Marian". Nie wychodzi poza obręb swego salonu, chyba by poddać się wprawnym rękom pana Mariana i panny Joli, manicurzystki z męskiego.

Panna Jola, platynowa blondynka o kunsztownie zaczesanej fryzurze, przesuwa się między klientami z wdziękiem artystki filmowej. Gra rolę zdegradowanej następczyni tronu. Każdy klient odczuwa cały zaszczyt jaki go spotyka, gdy te wypielęgnowane, rasowe dłonie raczą zająć się jego zaniedbanymi paznokciami.

Wszystkie manicurzystki z damskiego salonu naśladują we wszystkim pannę Jolę, na co ona patrzy z politowaniem. Panna Jola jest rozrywana, panna Jola jest ozdobą salonu „Mariana".

Monika patrzy na nich co dnia, na tę komedię dla klientów, na te pozory luksusu i komfortu. Przed jej oczyma przesuwa się plejada klientek. Monika siedzi tuż przy wejściu. Wychodząc, każda klientka wręcza jej kwit z poszczególnego oddziału. Monika przyjmuje pieniądze, wydaje resztę, notuje wpływy każdego pracownika. Wieczorem ciotka Maryla sama już oblicza należny dla każdego procent. W wolnych chwilach prowadzi książki buchalteryjne. Denerwująca to praca, co rusz ktoś z czymś przychodzi i przeszkadza.

Monika wśród tych wymanicurowanych, wyondulowanych pracownic firmy „Marian" wygląda jak polny kwiat, zabłąkany do wspaniałej oranżerii. Blada, niewymalowana, z włosami prosto zaczesanymi, jest niepokaźną figurką, nie mającą żadnego znaczenia w firmie. Maryla, bardzo dbająca o dekoracyjność swego zakładu, nakłaniała nieraz Monikę, by pielęgnowała swą fryzurę i twarz. Cóż, kiedy za dnia nie było czasu, bo Monika musiała urzędować przy kasie. A po czwartej, gdy była wolna, szkoda jej było każdej chwili spędzonej niepotrzebnie w obmierzłym zakładzie. Zresztą Monika tak mało interesowała się swoim wyglądem, tak mało jej zależało na tym, jakie wywiera wrażenie.

Dziś liczy z niecierpliwością minuty, jakie jej zostały jeszcze do czwartej. Już się wyrywa do domu, do swej codziennej pracy. Godziny spędzone w zakładzie są przymusowym haraczem, spłacanym z konieczności. Dopiero o czwartej zaczyna się właściwe jej życie.

Monika wdycha z ulgą łódzkie powietrze, wydycha resztki cieplarnianej atmosfery zakładu. Po drodze, ku tramwajowi, trzeba poczynić drobne zakupy dla domu. Gdy siedzi w „czwórce", myśli jej zajęte są już tylko domem. Czy Krysia wróciła z wykładów, czy bardzo jest głodna i czy piece dość nagrzały mieszkanie?

Oto już Dąbrowska. Jeszcze spory kawałek do domu. Przechodzi go w ciągu piętnastu minut, jak codzień, jak od wielu lat. Wchodzi pośpiesznie przez skrzypiącą furtkę, rzuca szybkie spojrzenie ku oknom na lewo. Jeżeli jest już Krysia, będzie się świeciło we frontowym pokoju od ogródka.

Nie, jest ciemno, Krysi jeszcze nie ma. Monika wchodzi od strony kuchni, wyciera starannie obuwie. W holu zdejmuje pośpiesznie płaszcz, nakłada fartuch i zabiera się do rozpalania ognia. Już piąta, gdzie też podziewa się Krysia?

Obiad wreszcie gotów, a Krysi w dalszym ciągu nie ma. Monika jest głodna, ale postanawia czekać na Krysię. Przeszła do pokoi, pościerała kurze, pozbierała Krysine drobiazgi.

Ktoś zapukał do drzwi kuchennych. Wszedł Marian Suchy.

— Przyszedłem powiedzieć, że koleżanka Zaleska nie przyjdzie dziś na obiad, prosiła mnie bym to pani powiedział. Będzie jadła na mieście. Ma pani na nią nie czekać.

— Dziękuję panu.

Monika siada do obiadu zgaszona. Straciła nagle apetyt. Gdzie Krysia może jeść obiad? Chyba u Maryli. Ale ta nic jej nie wspomniała, gdy przyszła o czwartej. I przecież już jest blisko szósta godzina, Krysia powinna być z powrotem. Może poszła do kina?

Monika żałuje, że nie ma w swym mieszkaniu telefonu. Ten ciągły niepokój o Krysię jest taki męczący. Nigdy nie wiadomo, gdzie ona się podziewa. Dowodzi Monice, że ponieważ mieszkają na takim „wygwizdowie" (wyrażenie Leona), — po prostu nie opłaca się jej wracać do domu, kiedy ma jeszcze raz wyjść po południu.

Monika wie, iż na pierwszym roku medycyny nie ma tak dużo zajęć, by absorbowały aż do wieczora. Gdzie spędza całe dnie Krysia? I z kim?

Monikę zaczyna nurtować niepokój. Krysia tak się jakoś dziwnie zmieniła ostatnimi czasy. Zamknęła się w sobie, nie lubi, gdy ją pytać, dokąd chodzi? Straciła swój dawny dziewczęcy humor, który był taką radością w szarych dniach ich pełnego pracy życia.

I już nie opowiada z takim zapałem, jak dawniej, o studiach, kolegach, profesorach. Jej uwagi o uniwersytecie są tak pełne ironii.

Monika myśli z żalem o zmarnowanym obiedzie. Tyle czasu straciła, tyle starania włożyła w to, by smakował Krysi. Do wieczora nic nie będzie wart.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Chłopysiu! A nie widziałeś czasem pędzącego auta?
SOBEK: — Takiego bez szofera...
WACEK: — Z marynarkami...
CHŁOPAK: — Tam pojechało!

OB.: — Panowie, co to wyścigi? Z autem się ścigacie?
WICEK: — Nie nudź pan, nie nudź pan, bo oszaleję!...
WACEK: — Jazda z drogi!

WICEK: — Jest! Jest auto! Zatrzymało się o pień wierzby!
WACEK: — Hurra! Zwycięstwo! Odzyskamy nasze marynarki!
SOBEK: — Odwiozę panów!

SOBEK: — Nic z naszej jazdy!... Znowu motor nawalił!
WICEK: — Ale już go nie naprawię! Dwa razy się nie uda!
WACEK: — Przyślę panu dorożkę!

Jak kursują tramwaje

w ciągu dnia jutrzejszego

Jutro, w dniu Wszystkich Świętych, tramwaje poszczególnych linii kursować będą zmienioną trasą.

Nr „2" — Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Pl. Reymonta, Napiórkowskiego, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Wolności, 11 Listopada, Cmentarna, Srebrzyńska, Osiedle Montwiłła Mireckiego.

Nr „5" — od godz. 8 kursować będą na trasie: Chojny, Rzgowska, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Wolności, Nowomiejska, Pl. Kościelny, Wojska Polskiego, Strykowska. Od godziny 18 pociągi wracają na normalną trasę.

Nr „7" — Dąbrowa, Pl. Niepodległości, Piotrkowska, 6 Sierpnia, Legionów, Pl. 9 Maja.

Nr „8" — od godziny 8 kursować będą na trasie ulic: Dworzec Kaliski, Kopernika, Gdańska, 11 Listopada, Pl. Wolności, Nowomiejska, Limanowskiego, Żabieniec. Od godziny 18 kursować będą normalnie: Dworzec Kaliski — Hipoteczna.

Nr „9" — od godziny 8 kursować będą na trasie ulic: Widzew, Armii Czerwonej, Kopcińskiego, Daszyńskiego, Piotrkowska, Pl. Wolności, 11 Listopada, Cmentarna, Srebrzyńska, Osiedle Montwiłła Mireckiego. Od godziny 18 pociągi wracają na właściwą trasę.

Nr „14" — Zarzew, Napiórkowskiego, Piotrkowska, Pl. Wolności, Nowomiejska, Pl. Kościelny, Wojska Polskiego, Strykowska.

Nr „16" — Nowotki, Pl. Wolności, Piotrkowska, Pl. Reymonta, Napiórkowskiego, Zarzew.

Nadzwyczajne pociągi linii zamiejskich kursować będą od godziny 8 do godziny 18 na trasie: Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Piotrkowska, Pl. Wolności, Nowomiejska, Zgierska, Julianów.

Pociągi pozostałych linii kursować będą normalnie.

Za małpi kawał

2 tygodnie aresztu

Przed sądem starościńskim odpowiadał Czesław Maciejewski (Armii Ludowej 42), kierownik sklepu PSS Nr 247.

Będąc pijany Maciejewski stłukł szybkę w sygnalizatorze przeciwpożarowym na ul. Jaracza. Zatrzymany przez przybyłych na miejsce strażaków wyrażał się wulgarnie.

Sędzia wymierzył Maciejewskiemu 2 tygodnie aresztu. (se)

Tragiczny wypadek

Z jadącego ul. Pabianicką samochodu osobowego wypadł przed domem nr 133 szofer Jan Makowski, ponosząc śmierć na miejscu.

Coraz chłodniej...

Było to jeszcze w sierpniu. Na plaży do jakiegoś pana podbiega starsza jejmość i krzyczy:

— Panie, moja córka tonie!... Dlaczego pan jej nie ratuje?

Na to pan spokojnie:

— Dzisiaj nie moja kolejka, ja ją wczoraj ratowałem...

* * *

Pan Sobek jest skąpy. Nawet bardzo skąpy. Wprost do przesady. I to nawet dla najbliższych. Wczoraj synek prosi go o kilkadziesiąt złotych. Chciałby iść do ZOO i zobaczyć dużego węża, o którym opowiadał nauczyciel w szkole.

— Szkoda pieniędzy — komunikuje mu ojciec. — Weź szkło powiększające i popatrz przez nie na dżdżownicę...

* * *

Do wróżki przychodzi klient w średnim wieku. Wróżka każe pokazać sobie rękę, pogrąża się w kontemplacji i mówi:

— Pana ojciec nie żyje...

— Nieprawda, żyje. Siedzi w więzieniu...

A na to niespeszona wróżka:

— I pan to nazywa życiem?

Likwidujemy analfabetyzm

Wzruszający list robotnika

Nie wszyscy jednak doceniają korzyści doniosłej akcji. — DRN śródmieścia dąży do zwiększenia frekwencji na kursach

Przed kilku dniami do redakcji naszej nadszedł wzruszający list. Była to nieduża kartka papieru, pokryta niezgrabnym, dziecinnym pismem. **Ale autorem tego listu nie było dziecko. List skreślił do nas dorosły człowiek, robotnik jednej z fabryk łódzkich, który do niedawna jeszcze nie znał w ogóle liter: nie umiał ani czytać ani pisać.**

Dzisiaj, chociaż nie opanował jeszcze dokładnie sztuki pisania, umie już wyrażać na piśmie swoje myśli, a czyni to w tak bezpośredni, tak radosny sposób, że doprawdy trudno oprzeć się wzruszeniu, gdy się czyta **jego pierwszy w życiu list.**

Podjętą przez rząd i społeczeństwo akcję zwalczania analfabetyzmu powitali z wielkim zadowoleniem ci, którym ciężkie warunki przedwojenne i długie lata okupacji hitlerowskiej uniemożliwiały zdobycie elementarnych podstaw nauki.

Wśród osób uczęszczających na kursy nauki i czytania wielu jest prawdziwych entuzjastów. Każdą wolną od pracy chwilę poświęcają pogłębieniu zdobywanych wiadomości, wprawianiu się w sztuce czytania i pisania.

Nie wszyscy jednak należycie ocenili tę olbrzymią pomoc, jaką zapewnia im państwo w drodze do awansu społecznego. Rozmawialiśmy na ten temat z kierownikami kursów na terenie śródmieścia Łodzi.

W śródmieściu naszego miasta zorganizowano **około stu pięćdziesięciu kursów początkowej nauki pisania i czytania.** Na każdy z tych kursów zapisało się przeciętnie od piętnastu do dwudziestu osób.

Na pierwsze lekcje przychodzili wszyscy. **Już jednak po dwóch, trzech wykładach frekwencja zaczęła się zmniejszać, dochodząc do tego, że dziś na niektóre kursy przychodzą tylko cztery, a nawet trzy osoby.**

Ten stan rzeczy zaniepokoił poważnie Dzielnicową Radę Narodową śródmieścia. Postanowiono uczynić wszystko możliwe, aby doprowadzić do zwiększenia frekwencji. Zbierające się w przyszłym tygodniu plenum D.R.N. obradować będzie nad środkami zaradczymi.

Przewiduje się, że radni będą osobiście odwiedzali ludzi, nie uczęszczających na kursy, informując się o przyczynach rezygnacji.

Dużą pomocą służyć tu mogą również osoby z najbliższego otoczenia analfabetów. Winny one wykorzystać swe wpływy i przekonując opornych o dobrodziejstwach umiejętności czytania i pisania, nakłonić ich do dalszej pracy nad sobą. Raz rozpoczętej nauki nie wolno zaniechać!

Dlaczego analfabeci mieszkający w śródmieściu naszego miasta tego nie rozumieją? To, że ktoś nie umie czytać i pisać dziś jeszcze nie jest wstydem, ale za lat dwa lub trzy, świadczyć będzie już nie tylko o lenistwie, ale o złej woli owych ludzi.

Sprawa walki z analfabetyzmem jest dla naszego miasta szczególnie paląca, i w żadnym wypadku nie wolno jej lekceważyć. Oprócz wielkiej liczby analfabetów mamy również t. zw. wtórnych analfabetów, ludzi, którzy w ciężkiej walce o byt zapomnieli tego, czego nauczyli się w pierwszych oddziałach szkoły powszechnej.

Tych wszystkich będziemy kształcili. Do roku 1951 nie może być w Łodzi ani jednego analfabety. Dlatego też władze naszego miasta dołożą wszelkich starań, aby zwiększyć frekwencję na kursach dla analfabetów. Nie wolno dopuścić do tego, ażeby sale wykładowe świeciły pustkami. Dopomóc w tym musi całe społeczeństwo! (ka)

Wybory do komitetów blokowych

Każdy będzie mógł głosować, kto ukończył 18 lat

Projekt regulaminu wyborczego do komitetów blokowych, które jeszcze w tym roku powstaną przy DRN-ach w Łodzi — został już opracowany przez komisję regulaminowo-wyborczą. W dniu 3 listopada rb. zostanie on przedstawiony na plenum Miejskiej Radzie Narodowej do zatwierdzenia.

Regulamin ustala, iż prawo wyborcze posiada każdy mieszkaniec bloku, który ukończył 18 rok życia. Głosować można tylko osobiście. Członkami komitetu blokowego mogą być wybierani mieszkańcy, którzy ukończyli 21 lat z wyjątkiem właścicieli domów oraz dozorców.

Wybory przeprowadzone będą na zebraniach, wyznaczonych przez prezydium DRN. Termin wyborów wyznaczony zostanie przez komisje blokowe przy DRN-ach i podany do wiadomości mieszkańców przez kartki, rozlepione w bramach domów na tydzień przed wyborami.

Głosowanie będzie jawne, a kandydaci będą musieli wyrazić pisemną zgodę na kandydowanie. Wysuwać kandydatury może każdy wyborca.

Należy jeszcze dodać, iż spisy mieszkańców bloko-wyborców będą przygotowane przez administratorów, względnie osoby, prowadzące meldunki. (a)

Artyści u robotników

na otwarciu wystawy o Zw. Radzieckim

— Świetlica P.Z.P.B. Nr. 17 rozpoczęła swą działalność skromnie — informuje nas jej kierownik Lech Radzikowski. — Całe jej urządzenie składało się wówczas z jednego stołu, złamanego krzesła i kilku brudnych kartek papieru. Dziś posiada piękną salę teatralną, w której w sobotę otwarto ciekawą wystawę, ilustrującą różne dziedziny życia Związku Radzieckiego.

Otwarcie wystawy połączone było z rozdaniem nagród przodownikom pracy. W części artystycznej wystąpił zespół teatru „Osa", który miał się popisać w tej sali dopiero w niedzielę.

Aby jednak nie sprawić zawodu tym robotnikom, którzy zgodnie z zapowiedzią przybyli do świetlicy w niedzielę rano — artyści „Osy" przyjechali powtórnie, dając krótkie, ale miłe przedstawienie, na które złożyły się piosenki radzieckie i polskie w wykonaniu Piaseckiej, Wojnickiego i Bieleckiego, recytacje Chęcińskiej i monologi Szwajcera.

Jak nam oświadczył dyr. Szwajcer jest to tylko jeden z zespołów „Osy", występujący w ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" w świetlicach fabrycznych. W ostatnim tygodniu bywały dni, podczas których aktorzy poza normalną pracą w teatrze dawali po sześć przedstawień w świetlicach. (mk)

Nowe ogródki jordanowskie

otrzyma w przyszłym roku dziatwa łódzka

Zarząd Miejski, otrzymawszy ostatnio nowe kredyty w ramach tzw. akcji „B", wykorzystuje je m. in. również **na budowę nowych ogródków jordanowskich dla naszych milusińskich.** Roboty idą obecnie pełną parą, miasto bowiem pragnie na przyszły rok oddać dziatwie **pięć nowych miejsc do zabaw i gier.**

Ogródki te powstaną przy **ul. Żeromskiego 26, w parku im. Struga, w Parku Ludowym, Leonarda i 3-go Maja.** W każdym z nich urządzone zostaną brodzianki, piaskownice itd. Najdalej posunęły się prace w Parku 3-go Maja, gdzie wykonano je w 90 procentach.

Najwięcej stosunkowo uwagi poświęca się ogródkom jordanowskim w Parku Ludowym i przy ul. Żeromskiego 26, które będą reprezentacyjnymi. Poza normalnymi urządzeniami jak basen, piaskownica, szalet itd. wprowadzi się tam pewną innowację. **Będą nią schroniska, które pozwolą dziatwie bawić się nawet na wypadek nagłej burzy czy deszczu.**

Pięć nowych ogródków jordanowskich w jednym roku —to dużo. Nie zaspokoi to jednak jeszcze wszystkich potrzeb. Toteż miasto przygotowuje się już w tej chwili do podjęcia budowy dalszych ogródków w przyszłym roku. (se)

Nasi przodownicy



TEOFIL JANISZEWSKI

Znaleźć moment, w którym 80-letni Teofil Janiszewski, nauczyciel w Państw. Szkole Techn.-Przemysłowej, jest wolny od pracy, — jest naprawdę trudno. Pełno bowiem zawsze wokół niego młodzieży. Iluż to on już takich młodych, żądnych wiedzy chłopców wyszkolił w ciągu swej 60-letniej bezmała pracy...

Już jako 8-letnj chłopiec rozpoczął praktykę w przędzalni, w wieku zaś lat 20-tu był już wykwalifikowanym majstrem. Do szkoły przyszedł w roku 1923 i tak pokochał te mury pełne wiecznej młodości, że nawet dziś, pomimo podeszłego wieku, ani myśli stąd odejść.

Znajdujemy się w wielkiej auli PSTP, w której właśnie odbywa się uroczysta akademia z okazji 30-lecia uczelni. Za stołem prezydialnym między innymi zasłużonymi pedagogami zasiada również i nasz sedziwy nauczyciel. Całe jego życie, jego ofiarna praca nad kształceniem zdolności zawodowych młodzieży jest walką o lepsze jutro naszego narodu i państwa.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Dziś teatr nieczynny.

Państwowy Teatr Powszechny — ROZBITKI — godz. 19.15.

Lutnia — Dziś teatr nieczynny.

Teatr „Osa“ — WZYWA WAS TAJMYR — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Młodzi idą — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Życie dla nauki — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Zwariowane Lotnisko — 18, 20.
GDYNIA — Aktualnośc: nr. 46.
HEL — Młodzi idą — 16.30, 18.30, 20.30.
MUZA — Kwiat Miłości — 18, 20.
POLONIA — Życie dla nauki — 15.30, 18, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Dni i Noce — 16, 18, 20.
REKORD — Wśród Ludzi — 16, — Dni Zdrady 18, 20.
ROBOTNIK — Wilcze Doły — 15.30, 18, 20.30
ROMA — Zakazane Piosenki — 18, 20.
STYLOWY — Piętnastoletni Kapitan — 16,— Muzyka i Miłość — 18, 20.
ŚWIT — Świat się śmieje — 18, 20.
TĘCZA — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18.30 20.30.
TATRY — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Spotkanie nad Łabą—16.30 18.30, 20.30.
WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Potępieńcy — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16.30, 18.30, 20.30.

Porażka i zwycięstwo

W Witkowicach 0:2, w Poznaniu 2:1. — Drużyna B wygrała dzięki niebywałej ambicji i woli zwycięstwa

W Witkowicach wobec przepełnionej widowni, mogącej pomieścić 35 tys. publiczności odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Polska. **Mecz ten zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 2:0 (0:0).** Jest to rewanż za zeszłoroczną porażkę jakiej doznali w Warszawie (1:3).

Do przerwy gra była raczej wyrównana i Polacy dość często niebezpiecznie atakowali. Wszystkie akcje Czechów rozbijały się o pewną postawę naszej obrony. Również Parpan był zaporą trudną do ominięcia.

Polacy atakowali przeważnie prawą stroną, gdzie **najniebezpieczniejszym okazał się Cieślik.** Czesi specjalnie go obstawili i rolę anioła-stróża spełniał Hanke. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

Po przerwie już w 2 min. **Czesi zdobyli bramkę ze strzału Preisa.** To zachęciło ich do dalszych wysiłków. Czesi poczuli się teraz pewniej i atak ich zaczął pracować składniej. Polacy bronili się dzielnie. W 13 min. wspaniały strzał Marko nie mniej afektownie **obronił Jurowicz.** Od czasu do czasu, Polacy inicjują niebezpieczne ataki, które można nazwać raczej wypadami. Dwukrotnie czynił takie próby Patkolo.

Czesi byli doskonale zgrani i zmieniali pozycje jak z nut. **W 21 min. jeden z ataków przyniósł Czechom drugą bramkę. Zdobywcą jej okazał się Pazicky.** Filarem obrony czeskiej jest środkowy pomocnik Marko, który dobrze schował naszą trójkę środkową. Ostatnie minuty gry upłynęły pod znakiem wyraźnej przewagi ze strony Czechów. **Od większej porażki uchronił drużynę polską Jurowicz,** który wprawdzie zachwiał się pod „bombą“ Pazyckyego, lecz zdołał ją obronić. Sędziował Harangos (Węgry).

Polska B — Č.S.R. B 2:1 (2:1)

W Poznaniu w obecności 20 tys. widzów grały reprezentacje B. Polski i Czechosłowacji. **Mecz ten zakończył się szczęśliwym, lecz zasłużonym zwycięstwem Polski w stosunku 2:1,** przy czym wynik ustalono w pierwszej części gry. Już w 1 min. atak Czechów został uwieńczony zdobyciem bramki przez **środkowego napastnika Tomasa.** Środkowa trójka Czechów pracowała bardzo dobrze, **była jednak zbyt powolna.** W 10 min. **Białas zamienił podanie Wiśniewskiego na pierwszą bramkę dla Polski.** Po szeregu zmiennych atakach **tuż przed przerwą piłkę otrzymał Anioła i strzelił nie do obrony.**

W drugiej połowie zawodów Czesi uzyskali przewagę i wkrótce **zupełnie opanowali boisko. Polacy bronili się dzielnie i niejednokrotnie pod bramką skupiała się cała jedenastka, dążąc do utrzymania wyniku.** W tym okresie gry **wyróżnił się swymi pewnymi interwencjami Barwiński i bramkarz Skromny,** któremu w pierwszym rzędzie należą się słowa uznania.

Mimo wysiłków Czesi nie zdołali poprawić wyniku. **Niezwykła ambicja i silna wola zwycięstwa Polaków sprawiła, że Czesi zeszli z boiska pokonani. W drużynie Polski wyróżnić należy bramkarza Skromnego, i Barwińskiego.** Sobkowiak po pauzie zagrał lepiej. Najsłabszą częścią drużyny okazała się pomoc. Atak grał nieskładnie.

W drużynie Czechosłowacji najjaśniejszymi punktami byli: **Tomas na środku ataku, Benedikowic i prawy obrońca Kocunek.** Sędziował Stojan (Bułgaria).

ŁKS Włókniarz-Gwardia Gd. 9:7

Dwie pary „much“ zamiast wagi ciężkiej

Mecz ŁKS WŁÓKNIARZA z pięściarzami gdańskiej GWARDII nie nieleżał do specjalnych udanych. Zawdzięczamy to gościom, którzy wystąpili w mocno kombinowanym składzie i w dodatku bez wagi ciężkiej. Zamiast tego walczyły dwie pary „much“, lecz to nie ratowało sytuacji. Bez ANTKIEWICZA, FLISIKOWSKIEGO, i z zupełnie słabym IWAŃSKIM Gwardia nie była w stanie zwyciężyć.

Najładniejszą bezprzecznie walkę dała para MIKOŁAJCZEWSKI — KARGIER, zakończoną na remis. Wynik ten krzywdzi łodzianina, gdyż w sumie wypadł on lepiej i na zwyciestwo, wprawdzie nieznaczne, zasłużył. Oto wyniki.

w muszej GRACZYK pokonał bardzo słabego RÓŻYCKIEGO, który zawiódł na całej linii, a MIKOŁAJCZEWSKI zremisował z KARGIEREM. W koguciej PECK I przegrał z MATECKIM, w piórkowej GOŁYŃSKI dość nieoczekiwanie przegrał na punkty z MAZUREM. Łodzianin był słabszy w pierwszych rundach, podciągnął się jednak w ostatniej i temu zawdzięcza zwycięstwo. W lekkiej PECK II pokonał na punkty JĘDRZEJCZYKA, który źle taktycznie rozwiązał walkę. W półciężkiej KRAWCZYK pokonał na punkty NAGAJSKIEGO, w średniej OLEJNIK miał przez cały czas zdecydowaną przewagę nad słabym IWAŃSKIM. W półciężkiej JASKÓŁA pokonał MROWIŃSKIEGO, którego sędzia po pierwszej rundzie odesłał do rogu. W ringu sędziował ZAPŁATKA. Widzów 3 tys.

Polscy pięściarze w Finlandii

w drugim meczu w Laperanta wygrali wysoko 12:4

Polska drużyna pięściarska walczyła w niedzielę w FINLANDII w drugim meczu w LAPERANTA odnosząc wysokie i zasłużone zwycięstwo w stosunku 12:4. Wynik ten mógł być jeszcze lepszy, gdyby sędziowie nie skrzywdzili GRZYWOCZA, uznając jego walkę za przegraną. GRZYWOCZ miał przewagę w II i III rundzie i na zwycięstwo zasłużył.

Punkty dla POLSKI uzyskali: w muszej WOŹNIAŻ, w piórkowej PANKE po bardzo ładnej walce, w lekkiej DEBISZ, w półśredniej CHYCHŁA, w półciężkiej FLISIKOWSKI, dzięki dyskwalifikacji przeciwnika w III rundzie za nieczystą walkę i w ciężkiej SZYMURA. Przeciwnika Szymury gong uratował-o nokautu.

CEBULAK w wadze średniej przegrał w III starciu przez techn. k. o., gdyż uległ kontuzji łuku brwiowego. Polacy w meczu tym walczyli znacznie lepiej, niż w Helsinkach.

TIRANA-ŁÓDŹ 1:0 (0:0)

Technika i szybkość piłkarzy albańskich zaimponowała Łodzi

Ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekiwano w Łodzi występu piłkarzy albańskich, którzy pod f-mą reprezentacji Tirany zagrali przeciwko reprezentacji naszego miasta. Mimo dokuczliwego chłodu na widowni zgromadziło się około 15 tys. widzów, ażeby ujrzeć grę gości, o których nic konkretnego nie wiedziało się.

Albańczycy nie sprawili zawodu — mają niezaprzeczone walory. Do nich w pierwszym rzędzie należy wysokie techniczne opanowanie piłki, bardzo dobra gra głową i wreszcie szybkość. Pod tym względem górowali oni wyraźnie i tylko nieliczni przeciwnicy mogli im dorównać. Zespół jest zgrany, pociągnięcia precyzyjne i dokładne.

A więc powinni wygrać wysoko?

Niewątpliwie tak, lecz na przeszkodzie do osiągania takich zwycięstw stoi małe „ale“. Jest nim brak zdecydowania w polu podbramkowym i zbytnia jeszcze skłonność do tak mało produkcyjnej gry wszerz boiska. Gdyby nie ten mankament, Albańczycy, przy swej szybkości i technice, mogli z powodzeniem zdobywać się na większą ilość bramek.

Goście zaprezentowali się jako zespół bardzo ambitny. Nie zraziły ich pierwsze niepowodzenia, a gdy oswoili się z terenem zagrali dużo lepiej. W drugiej części mieli znacznie więcej z gry, a że potrafili zdobyć tylko jedną bramkę, jest to wynik tych właśnie mankamentów i zasługą Szczurzyńskiego, który wczoraj bronił bez zarzutu i z dużym szczęściem.

Najlepiej podobał się środkowy napastnik Borici L., doskonały technik i rozumny kierownik ofensywy. Piłka kleiła mu się do nóg i zawsze wykładał ją nienagannie. Borici dał się też poznać jako niebezpieczny strzelec. Z jego to strzału padła zwycięska bramka, która była nie do obrony. Drugim graczem zasługującym na wyróżnienie jest Vogli, zwinny i z nadzwyczajną szybkością orientujący się bramkarz. Kilka jego interwencji było wysokiej klasy. Trzeba zaznaczyć, iż Albańczycy grali bez czterech najlepszych swych graczy.

Drużyna Łodzi była w ataku pewnym zlepkiem i w tej właśnie linii zawodziła. Jedynie Janeczek i Popiołek przedstawiali w niej pewne wartości. Jaźnicki początkowo możliwy w drugiej połowie nie zawodził. Ochmański był zdecydowanie słaby, zawodził też Marciniak na lewym skrzydle i zmarnował dwie dogodne pozycje podbramkowe. W linii pomocy wyróżniał się Miller, a w obronie Łuć. Włodarczyk nie miał dobrego dnia. Bramkarz Szczurzyński interweniował z powodzeniem, a w wybiegach, które były dotąd jego najsłabszą stroną, nabrał zdecydowania. Albańczycy wystąpili w składzie:

VOGLI — BORICI, B. SPAHIU — HALF, LACCEI, CAVAIA — PARAPANI, GRINALI, BORICI L., BICIACU, TELITI.

ŁÓDŹ: — SZCZURZYŃSKI — WŁODARCZYK, ŁUĆ — URBAN, SŁABY, MILLER — JAŹNICKI, POPIOŁEK, JANECZEK, OCHMAŃSKI, MARCINIAK. Próby przesunięcia Ochmańskiego na skrzydło i wstawienie Koczewskiego zupełnie zawiodły i wrócono do poprzedniej koncepcji.

Gra była ciekawa, chociaż nie obfitowała w bramki. Tempo narzucili Albańczycy, czym zmusili łodzian do większego wysiłku. Łódź grała pod wiatr, lecz to jej nie przeszkadzało. Obustronne ataki utykały na polu karnym W tym okresie bramkarze nie mieli wiele do roboty.

Po przerwie Albańczycy wyraźnie doszli do głosu. Atak prowadzony przez Borici L. stawał się z minuty na minutę niebezpieczniejszy. W 14 min. padła jedyna bramka dla Tirany. Borici L. strzelił nieuchronnie w róg. Łódź miała kilka dogodnych sytuacji do zrewanżowania się, ale bramkarz Vogli bronił z powodzeniem, bądź też Marciniak zawodził. Wysiłki Janeczka, który wprost dwoił się na boisku, też nie odwróciły porażki. Pod koniec gry, goście znów atakowali, lecz dwa strzały Grinali trafiły w słupek. Sędziował Bukowski (Warszawa).



VOGLI QEMOL (Albania) okazał się doskonałym bramkarzem

Dobra postawa pływaków

Śląsk zwyciężył Łódź dzięki sztafetom i piłce wodnej

Pływacy ŁODZI rozpoczęli wczoraj sezon jesienno-zimowy zawodami międzyokręgowymi ze ŚLĄSKIEM. Wybrali najsilniejszego przeciwnika i przegrali, ale tylko dzięki temu, że Śląsk nazbierał wiele punktów w sztafetach i za mecz piłki wodnej, Łódź w poszczególnych konkurencjach zdecydowanie górowała. Na siedem konkurencji łodzianie wygrali pięć, a mianowicie: 400 m. dow. BONIECKI, 200 klas. NIKODEMSKI, 100 grzb. BONIECKI, 100 klas. PRONIEWICZ i 100 dow. KOWALSKA. Jedynie w biegu na 100 m. dow. męskim zwyciężył ŚLĄSK, tutaj bowiem PROCEL zajął pierwsze miejsce przed JERĄ.

Zwycięstwa te świadczą o dobrej formie pływaków ŁODZI, którzy przy większej jeszcze pracy i bardziej sprzyjających warunkach treningu mają wszelkie dane ku temu, żeby poprawić swe wyniki. Mamy nadzieję, że pod tym względem w Łodzi nastąpi zwrot na lepsze. Oto wyniki techniczne:

400 m dow. BONIECKI 5.22,9 Prządo (Śl) 5.31,5 Szafran (Śl) Sobczak J.; 200 klas. NIKODEMSKI 2.55,8 Kuklok (Śl) 2.57,8, Szołtysek (Śl) i Goszkowski; 100 dow. PROCEL (Śl) 1.04,9 Jera 1.05,6, Zimny (Śl) i Wojciechowski, 100 grzb. BONIECKI 1.19,7 Langer (Śl) 1.20,2 Dłucik (Śl) i Sierocki.

Panie: 100 kals. PRONIEWICZ 1.32,8; Dąbek (Śl) 1.41.8; Blejarska (Śl) i Maślankiewicz. 100 dow. KOWALSKA 1,24; Sobczak 1.26,1 Gryszczyk (Śl) i Zawada (Śl).

100 grzb. GRYSZCZYK (Śl) 1.39,5 Szafranowna (Śl) 1.40,2 Ciemniewska i Maślankiewicz.

Sztafeta męska 4 razy 200 dow. ŚLĄSK 10.30,5 Łódź 11.09,8.

Sztafeta żeńska: 4 razy 100 dow. ŚLĄSK 6.09,4 Łódź 6.12,3.

Mecz piłki wodnej wygrał ŚLĄSK w stosunku 12:4. W ogólnej punktacji meczu ŚLĄSK zwyciężył nad Łodzią 73:60.

Wyniki piłkarskie klasy A

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego uzyskano wczoraj następujące wyniki: Kolejarz (Ł) — ŁKS Włókniarz I B 6:2, Włókniarz (Zgierz) — Spójnia 1:0.

Ostatnia faza marszów jesiennych w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyły się w Parku Poniatowskiego marsze jesienne w ostatniej fazie z udziałem Zrzeszenia Włókniarz, Gwardii, Spójni i Zw. Zawodowych. Największą ilość uczestników marszów notujemy w Gwardii i Włókniarzu, a najlepsze wyniki uzyskali członkowie Gwardii. Długość trasy 10 klm. dla mężczyzn i 5 dla kobiet.

Startowało ponad 2500 zawodników i zawodniczek z czego około 90 procent uzyskało minima na wybitną Odznakę Sprawności Fizycznej.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.“ — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-07312